

LIDIA WIŚNIEWSKA
(BYDGOSZCZ)

LITERACKIE WARTOŚCIOWANIE ŚWIATA

Przedstawiana tu książka stanowi szóstą pozycję, a siódmy tom, serii wydawniczej, która ponawia i rozwija zarazem jedno zdanie: *Świat jeden, ale nie jednolity* – kiedyś stanowiące skromny początek, pierwszy w niej tytuł, a potem już rodzaj wyznacznika dalszego działania, dzięki któremu usiłujemy – wszyscy biorący w tym udział: od autorów po twórcę jej szaty graficznej – mówić o świecie przedstawionym w literaturze i pokrewnych dziedzinach, a przez nie – także o świecie w ogóle. O świecie, który wydaje się – podobnie, jak ona – rozwijać i zamykać, a zarazem powtarzać i utrwalać.

Od początku też wstępy do wspomnianych książek zmierzały do wydobycia tego, co sprawia, że pojawia się taka antynomia i dopełnianie się zmienności i trwania, różnicy (oraz przeciwieństwa) i podobieństwa (oraz tożsamości) – a zatem jedności i niejednorodności. W pierwszej, najskromniejszej książce w tym cyklu (*Świat jeden, ale nie jednolity*, 1998), konstatacja sprzeczności i związków sprzeczności kierowała uwagę na możliwe koneksje postmodernistyczne.

W *Kobietach w literaturze* (1999) pojawił się konkretny opis zasadniczego podobieństwa a zarazem odmienności kobiety i mężczyzny w ramach ogólnej kondycji ludzkiej, ale zarazem do głosu doszło pytanie o umiejscowienie kobiety w przeciwstawnych porządkach poznawczych. Jeszcze ubiegłowieczny – ale czy zdezaktualizowany bez reszty? Wystarczy spojrzeć choćby do artykułu o literaturze piszących Cyganek – kodeks wychowawczy (vide: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*. Berlin 1851) i jego praktyczna realizacja opierały się na układzie hierarchicznym, będącym pogłosem Biblii, a jeszcze bardziej Starego Testamentu (szczególnie dawniejszej wersji opisu stworzenia kobiety): tak konstytuował się uproszczony obraz, pozwalający na stosowanie wobec kobiety retoryki podporządkowania, a w konsekwencji – niż-

szości. Ta retoryka prowadzić zresztą może nie tylko do sytuacji dyskomfortowej dla tej jednej strony, ale czasami wytwarza też pułapkę dla mężczyzny, który – nie szanując zdegradowanej części ludzkości – potrafi w zbliżeniu z nią znaleźć jedynie poczucie winy, a w konsekwencji szuka związku z iluzją kobiety, jakkolwiek byśmy to mieli rozumieć (*casus* mizoginizmu Ottona Weiningera: miłość do ideału będąca wyrazem narcyzmu, jeśli nie homoseksualizm). W książce teraz wspomianej pojawiają się artykuły mówiące o dawnych, jak i współczesnych idealizacjach prowadzących do zatarcia prawdy o realnej kobiecie, a także o równie rozsianych w czasie przykładach mizoginizmu; pojawiają się też artykuły mówiące zarówno o kontynuowaniu przez same kobiety wzorca, będącego tej sytuacji przyczyną, jak i o wyłamywaniu się z niego w imię prawdy o ich świecie. Niekiedy zresztą owe wyłamania zdają się powtarzać błędne koło męskiego mizoginizmu, przełożonego na język i sytuację drugiej płci (*casus*: androfobia Dany Densmore¹). Ale oparte na mocnych podstawach wydaje się krytyczne zawieszenie wartości kultury patriarchalnej i rewindykowanie żeńskiej zasady świata, wywodzonej z kultu Bogini i matriarchatu, które proponuje np. Jolanta Brach-Czaina².

Ostatecznie zatem skoro interesuje nas opis kobiet, to pojawia się konieczność sytuowania ich literackich portretów między dwoma paradygmatami, które swój prototyp mają w mitach, opisanych przez Mirceę Eliadego³ jako nowoczesny (to pokłosie judeochrześcijaństwa) i archaiczny (tu mieściłby się i matriarchalny wzorzec przywoływany przez Brach-Czainę). Jeśli więc podtrzymywalibyśmy pierwotne wskazanie perspektywy, w której ujmujemy „świat jeden, ale nie jednolity”, jako „postmodernistycznej”, to istotne byłoby dookreślenie: postmodernizm rozumielibyśmy jako rezultat takiego poznawczego podejścia, które zakłada postrzeganie świata poprzez podwójność odniesienia. Tak by na przykład postmodernizm widział Stefan Morawski mówiąc o myśleniu Jean-François Lyotarda, że to „ustawiczny dwugłos zderzający ze sobą pogańską wielobarwność świata z judeochrześcijańską potrzebą jakiegoś *oubli initial*”⁴. W naszym przypadku taką podwójną perspektywę konstytuuje ustawiczny dwugłos dwu mitów, czy też – w wersji zesakralizowanej – odpowiadających im paradygmatów: linearnego i kołowego.

¹ D. Densmore, *O celibacie*. W zbiorze: *Nikt nie rodzi się kobietą*. Wybrała, przełożyła, wstępem opatrzyła T. Hołówka. Posłowie A. Jasińska. Warszawa 1982.

² J. Brach-Czaina, *Bogini. Neolityczne zabytki Małty i Gozo*. W zbiorze: *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*. Pod red. J. Brach-Czainy. Białystok 1997, s. 15-45.

³ M. Eliade, *Mit wiecznego powrotu*. Przeł. K. Kocjan. Warszawa 1998.

⁴ S. Morawski, *Filozof niezgody z psotną wizytówką postmodernizmu (casus Lyotard)*. W zbiorze: *Sztuka i estetyka po awangardzie a filozofia postmodernistyczna*. Pod red. A. Zeidler-Janiszewskiej. Warszawa 1994.

W ten sposób kobiety (i mężczyźni) – a więc w kategoriach teoretycznoliterackich: bohater, narrator, autor (powinniśmy powiedzieć zresztą także: autorka, bohaterka, narratorka), czyli człowiek w jego wymiarze przestrzennym – stanowiłyby zasadniczy przedmiot zainteresowania drugiej książki. Przedmiotem zainteresowania trzeciej natomiast staje się to, co w kategoriach teoretycznoliterackich można by było interpretować jako obraz fabuły, akcji, wydarzeń – więc aktualizacja czasu w postaci drogi rozumianej, rzecz jasna, egzystencjalnie.

W dwu tomach książki *Człowiek w drodze* (2000) tło artykułów stanowiło opisanie konkretnego punktu wyjścia dla swoistego dalszego ciągu logicznego literatury – w którym zarysowane zostają modelowe sytuacje człowieczeństwa. Przyjęliśmy, że taki punkt stanowi pierwszy znany wielki poemat: sumeryjski *Gilgamesz*, za jeden z kamieni milowych uznany ongiś w koncepcji literatury europejskiej przez Ernsta Roberta Curtiusa⁵. W nim to wyławiamy dwa rodzaje dróg. Jeden ich rodzaj to drogi kołowe, które realizuje sobowtóra (jak dopełniające się słońce i księżyc) para wewnętrznie niejednorodnych w trakcie życia, „mieszkańcowych” bohaterów. Stanowią ją: *Gilgamesz*, w dwu trzecich bóg, uzyskujący w końcu nieśmiertelność tylko względną, bo ludzką, jaką zapewnia Kultura – oraz jego towarzysz Enkidu (zrazu poniekąd w dwu trzecich zwierzę), wracający w momencie śmierci do punktu wyjścia, „złapany przez ziemię”, reprezentującą Naturę, a „uwieczniony” tylko w posągu, który dla niego wykona towarzysz. Tych dwu bohaterów można uznać za protoplastów *Odyseusza* i jego syna *Telemacha* oraz ich literackich spadkobierców. Drogę prostoliniową w poemacie realizuje z kolei *Utnapiszti*, ten protoplasta biblijnego *Noego*, który będąc w życiu jednorodnym „typem” człowieka, zyskuje ostatecznie nieśmiertelność boską i – jakkolwiek pozostawiony na obrzeżach boskiego świata – przekracza jednak granicę, na której tamci, niejednorodni, zostali nieodwołalnie zatrzymani. Dzieje się to zaś niejako w nagrodę za to, że jako człowiek odnowił życie, wyrokami boskim skazane na zagładę w potopie.

Typowy bohater i jego prostoliniowa droga, wiodąca ku przekroczeniu własnej kondycji, przejściu ku boskości, oraz wewnętrznie niejednorodni bohaterowie występujący w sobowtórowych parach, którzy wracają do ziemskiego zakorzenienia, to podstawowe modele egzystencjalne, które albo będą pojawiały się w realizacjach je rozdzielających (np. od *Odyssa* Homera po *Ulisses*a *Joyce’a* i dalej bądź od jawnie realizującego prostoliniową drogę *Eneasza* czy też *Chrystusa* – jakkolwiek w podtekście ich dróg przywołana zostanie kołowa droga – przez ich rycerskich na-

⁵ E. R. Curtius, *Literatura europejska*. Przeł. J. Błoński. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Antologia. Oprac. H. Markiewicz. Kraków 1976, t. II, s. 186.

stępców i dalej), albo w realizacjach tak samo synkretycznych jak wyściowa (za taką można uznać *Opowieści Okrągłego Stołu*, gdzie dopełniają się drogi chrześcijańskie i pogańskie: te wiodące ku Graalowi, i te – ku Vivienie, a nawet próbująca je połączyć droga Lancelota, zmierzająca ku Graalowi, ale wiążące się z królową Ginewrą).

Te literackie drogi ilustrują wyraźnie dwoistość zasygnalizowaną w poprzedniej książce odwołaniem do Eliadego. Tu jednak nie tylko proponujemy rzut oka na kontynuacje pierwotnych modeli w dalszej literaturze, ale także pokazujemy dalsze losy mitycznych uporządkowań, wersję mitu nowoczesnego odnajdując w „wielkim łańcuchu bytów”, którego historię rekonstruuje Arthur O. Lovejoy⁶, natomiast mitu tradycyjnego – w byciu, opisywanym przez kontrast do bytu przez Gilles’a Deleuze’a⁷, odwołującego się też do Nietzscheańskiego wiecznego nawrotu. Przypatrując się zdesakralizowanym mitycznym porządkom, uobecnionym teraz jako paradygmaty: linearny i kołowy, wydobywam ich komplementarność. Paradygmat kołowy bowiem daje możliwość opisania rzeczywistości jako całości przestrzennej (mikro- i makrokosmosu) dzięki zastosowaniu zasady *coincidentia oppositorum*, natomiast jako poszczególnych jednostek wyznaczanych w czasie – dzięki kołowemu nawrotowi (odpowiedzialnemu za wielość ról i wewnętrzną antynomiczność jednostki). Paradygmat linearny z kolei uznaję za nośnik całościowego ujęcia w wymiarze czasowym (pełnia bądź pustka), jednostkowego zaś – w wymiarze przestrzennym, zarysowanym przez stopnie hierarchii (umożliwiający degradację bądź wywyższenie). Te podstawowe w ramach paradygmatów kołowego i linearnego ujęcia kwestii całości i jednostkowości uznaję za teoretyczną podstawę wyróżnienia modeli możliwych dróg i bohaterów, odpowiedników tych wcześniej opisanych w *Gilgameszu*. Artykuły w tej książce zawarte mówią więc o różnych wariantach tych wzorców w różnych czasach i przestrzeniach literatury – i nie tylko literatury.

Książka *Między słowem a ciałem* (2001) domaga się znowu powrotu do aspektu przestrzennego ludzkiego istnienia: wyczulenia na dwa elementy, między którymi powstają antynomie i związki – i na samo „między”, które tyleż uzmysławia podział, co łączność. „Słowo” i „ciało” występują tu przede wszystkim w swych postaciach dosłownych: odnoszą się, w zawartych tu artykułach, do człowieka i rozmaitych związków między – w zasadzie – duchem (duszą, psychiką) a ciałem (organizmem, biologicznością, fizycznością). Odnoszą się do nadawania sensu pierwszemu przez drugie i drugiemu przez pierwsze – oraz odbierania go w podobny sposób,

⁶ A. O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu. Studium z dziejów idei*. Przeł. A. Przybysławski. Warszawa 1999.

⁷ G. Deleuze, *Różnica i powtórzenie*. Przeł. B. Banasiak i K. Matuszewski. Warszawa 1997.

a także do wzajemnego kreowania się lub wzajemnego eliminowania obu składowych. Ale w sensie szerszym można uznać ten ludzki wymiar za symbol analogicznego układu między ideą a materią czy Bogiem a Naturą. W obu przypadkach pojawia się pytanie o to, co pierwsze i co wtórne, czy i jak od siebie zależne lub w jaki sposób autonomiczne? Historia filozofii uzmysławia możliwość opisu rzeczywistości przez pryzmat różnych stosunków tych sfer: pierwotności idei wobec materii (idealizm obiektywny) bądź materii wobec ducha (materializm dialektyczny), a nawet wyłączności ducha (idealizm subiektywny) lub materii (materializm mechanistyczny) – tudzież dualizmu godzącego obie strony barykady (np. na zasadzie „równoległości”, jak u Kartezjusza).

W tej książce – rozwijając możliwości zasugerowane wcześniej – poddaję pod rozważenie dwie koncepcje – wskazywane też niekiedy, nawiasem mówiąc, jako leżące u podstaw postmodernizmu – autorstwa Michała Bachtina⁸ i Friedricha Nietzschego⁹. Pierwszy tworzy obraz kultury i literatury oparty na opozycjach dwu podstawowych układów odniesienia w tradycji ludzkiej, jakie stanowią kultura oficjalna (zhierarchizowana, celowa) oraz karnawałowa (realizująca zasadę *coincidentia oppositorum* i podkreślająca kołowość przemian). Odpowiada im literatura, nazwijmy ją tak, monologiczna (oparta na typowości bohatera i jednoznaczności słowa) i – dialogiczna (odwołująca się do sobowtórowości i dialogiczności słowa). Co prawda Bachtin wyraźnie rewindykuje zaniedbany, w jego odczuciu, układ drugi. Podobnie Nietzsche – przeciwstawiając postawę kontemplacyjną czy też teoretyczną, wywodzoną od Eurypidesa (tragedię objaśniającego komentarzem, a chór zastępującego aktorem) a krystalizującą się w ucieleśnianej przez Sokratesa postawie tragicznej, rodzącej się ze starcia przeciwstawnych żywiołów (dionizyjskiego i apollińskiego) – rewindykuje tę drugą. Uznając wagę obu rewindykacji, wykorzystuję jednak możliwość zaktualizowania – dzięki nim – obu perspektyw. Może tym bardziej – na co warto zwrócić uwagę – że Sokrates u Bachtina występuje dzięki swoim dialogom filozoficznym po stronie dialogiczności, gdy u Nietzschego – po stronie jednoznaczności, co można przyjąć za znak, że rzeczywistość – jeśli uznać, iż ją symbolizuje swoją osobą Sokrates – nie poddaje się wyczerpującemu opisowi za pomocą żadnego z tych paradygmatów z osobna.

Wreszcie pojawia się najbliższa w czasie książka: *Tożsamość i rozdwojenie* (2002), rozszerzająca poniekąd perspektywę zaznaczoną wcześniej: tytułowe zjawiska rozpatrywane są w zawartych tu artykułach na

⁸ A. Szahaj, *Ponowoczesność – filozofia błazna?* W zbiorze: *Postmodernizm a filozofia*. Pod red. S. Czerniaka i A. Szahaja. Warszawa 1996.

⁹ G. Vattimo, *The End of Modernity. Nihilism and Hermeneutics in Post-modern Culture*. Translated and with an Introduction by J. R. Snyder. Cambridge 1981.

różnych poziomach: autora, bohatera (czy podmiotu lirycznego), tekstów, dziedzin ludzkiej mentalności – zyskując wreszcie ukoronowanie w spojrzeniu kulturoznawczym i podtrzymując tym samym przekonanie, że problematyka tożsamości w literaturze stanowić może punkt wyjścia do szerszej refleksji.

Jeszcze raz przywołując koncepcje Eliadego, Bachtina, Nietzschego, dopełniając je opartymi na podobnych opozycjach koncepcjami Berta O. Statesa¹⁰ (powołującego się też na Freuda) czy Carla G. Junga, przywołując szukanie takich antynomii przez Erazma Kuźmę¹¹ – i pomijając już szereg innych tego zjawiska ilustracji – ponawiam opis paradygmatów, akcentując jednak ich wewnętrzną niejednorodność. Ostro zarysowana opozycja zewnętrzna (prostoliniowość – kołowość) daje bowiem połowiczny ich obraz: określenie te ujmują jeden tylko aspekt (czasowy), co jest zapewne konieczne ze względów pragmatycznych, każących nam mianowicie posługiwać się jakąś nazwą dla osiągnięcia podstawowego porozumienia, ale i – mylące. Paradoksalnie bowiem można by powiedzieć, że wzajemny stosunek tych paradygmatów cechuje nie tylko rozdwojenie (różnica), ale i – tożsamość. Tożsamość ta wynika z faktu, że każdy z nich zawiera zarówno komponent czasowy jak i przestrzenny – co odpowiada czasoprzestrzennej strukturze świata, jaką muszą opisywać. Natomiast rozdwojenie wynika z nastawienia tych składowych na danie odmiennej wizji świata: kołowość przynosi opis jednostkowości w czasie, ale jej odpowiednik przestrzenny w ramach tego paradygmatu (*coincidentia oppositorum*) daje opis całości; w paradygmacie linearnym przeciwnie: czasowość zamknięta między absolutnym początkiem (*creatio ex nihilo*) i absolutnym końcem (np. Sądu Ostatecznego) przynosi obraz całości, gdy tymczasem przestrzeń poszatkowana w hierarchicznych podziałach – przynosi obraz jednostkowości. W związku z takim regularnym „podziałem ról” między poszczególnymi „sytuacjami paradygmatycznymi” obu porządków poznawczych nie ma żadnych przesłanek, by któryś z opisów, zawartych w każdej z nich – i w obu – uznać za lepszy lub za gorszy w sensie: mniej czy bardziej adekwatny wobec rzeczywistości. Wobec rzeczywistości, która ze względu na swą komplikację wydaje się domagać opisu dokonywanego z wielu stron i zarazem jako jedna, cała – wydaje się sytuować poza opisem.

Toteż jeśli zajęcie właściwego, określonego, stałego miejsca w czasowej całości staje się podstawą opisu tożsamości w paradygmacie line-

¹⁰ B. O. States, *The Rhetoric of Dreams*. London 1988.

¹¹ E. Kuźma, *Z problemów świadomości literackiej i artystycznej ekspresjonizmu w Polsce*. Wrocław 1976.

arnym¹², to z kolei podstawą opisu tożsamości w paradygmacie kołowym staje się „wieczny powrót”¹³ jednostkowości, a zatem ruch i zmiana. Jakkolwiek zatem w obu przypadkach czasowość byłaby odpowiedzialna za zaistnienie tożsamości, to przecież za każdym razem tożsamości odmienne, a właściwie nawet opozycyjnie, rozumianej. W konsekwencji za rozdwojenie odpowiedzialną trzeba by uczynić przestrzenność: jeśli jednak w przypadku paradygmatu linearnego jednostkowe przemieszczanie się między poziomami przestrzeni staje się przyczyną rozdwojenia, to w paradygmacie kołowym odpowiedzialna za nie będzie właśnie jej całościowość, ujawniająca się jako realizacja zasady *coincidentia oppositorum*. Zatem, jak mówił już Platon:

Jedno [...] jako całość musi być tożsame z sobą, ale jako wielość części różni się od tych części właśnie. [...] Co więcej ze słów Platona wynika, że jest ono różne od innych rzeczy i identyczne z nimi¹⁴.

I ta obserwacja dotyczyłaby zarówno samych paradygmatów, jak rzeczywistości, którą one opisują. Jedno i drugie domaga się uwzględnienia sprzeczności, z których każda ma taką samą wartość. Każda ma równą wartość pozytywną, ponieważ oddaje swoją część wiedzy o świecie i równą negatywną – ponieważ nie oddaje... nie jest zdolna oddać – wiedzy pozostałych części.

I oto zapowiadając najnowszą książkę – tym razem o wartościach – w jej ramach odbędziemy od owego punktu ostatniego, który stanowi *Tożsamość i rozdwojenie* i w którym trzeba było na końcu zapytać o wartość poszczególnych paradygmatów i sytuacji paradygmatycznych, poniekąd drogę powrotną do owej wyjściowej zapowiedzi: *Świat jeden, ale nie jednolity*. Być może stanie się on jeszcze punktem wyjścia do zatoczenia następnego koła (niewątpliwie: hermeneutycznego). Na razie jednak czeka nas przyjrzenie się temu, jak odmienne sytuacje paradygmatyczne ujawniają bieguny wartości, między którymi oscyluje człowiek, i jak wartości zachowują się między biegunami tych sytuacji.

A zatem...

Rozdział II. *Między wartościami, czyli tożsamość i rozdwojenie*. Zaczynając od literatury najnowszej, a cofając się w głąb czasu, przedstawiamy tu kilka przykładów problematycznej tożsamości. Dwa dotyczą pisarzy pochodzenia żydowskiego: Henryka Grynberga i Franza Kafki; je-

¹² Lovejoy (op. cit.) zwraca tu przede wszystkim uwagę na koncepcję Leibniza, wedle której definicyjna tożsamość związana jest z wypełnieniem właściwego miejsca w hierarchii.

¹³ G. Deleuze, op. cit., s. 336.

¹⁴ B. Skarga, *Tożsamość pojęcia czy tożsamość bycia. Z lektury Damaskiosa*. W: eadem, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*. Kraków 1997, s. 22.

den – literackich bohaterów-Żydów. Pojawienie się kwestii tożsamości w takim kontekście narodowościowym można uznać za znamienne: wydaje się, jakoby w jej problematyzowaniu była to grupa szczególnie wyróżniona. Co więcej: artykuły wspomniane pokazują tego wyróżnienia – mało pożądanego przez obdarzonych nim – trzy aspekty. Pierwszy, wydobyty przez Magdalenę Piekareń na przykładzie utworów pozytywistycznych, dotyczy tendencji asymilacyjnych i ich dwuznacznego wymiaru: możliwości zaaprobowania odmiennej tożsamości poszczególnych jednostek, ale nie zbiorowości. Artykuł Kajetana Mojsaka ujmuje tożsamość u Kafki jako wynik indywidualnego dążenia do – posługującego się redukcją zbędnych elementów – skupienia. Aleksandra Ubertowska, mówiąc o „tożsamości narracyjnej” u Grynberga, przeciwnie, wskazuje na rezygnację z „fałszu bezpośredniości” i na konstruowanie głosu mówiącego raczej w imieniu Innych, szczególnie, że w tym przypadku chodzi o tych, którzy przeszli przez Zagładę.

Żeby jednak nie było nieporozumień: problem tożsamości nie jest jedynie zmartwieniem przedstawicieli jednej nacji. Ani jednej epoki. Beata Cieszyńska pokazuje, jak Anglicy na przełomie XVII i XVIII wieku rozdawają swoją tożsamość narodową w sytuacjach konfliktów politycznych lub krytyki słabości systemu: to, co złe, drażniące, traktują nie jako element własnej *coincidentiae oppositorum*, ale jako coś obcego, w tym przypadku akurat „polskiego” (oczywiście, przy założeniu, że „polskie” jest wyłącznie negatywne), a co za tym idzie – możliwego do wyeliminowania z tożsamości pojmowanej w perspektywie kołowej. Tomasz Swoboda z kolei uzmysławia napięcie wytwarzające się na przełomie XIX i XX wieku między niejako przynależnym epoce poczuciem komplikacji, niejednorodności a jednostkowym dążeniem (widocznym ostatecznie w twórczości Jorisa Karla Huysmansa) do odzyskania, charakterystycznej dla tożsamości widzianej w perspektywie paradygmatu linearnego, jednolitości (typowości).

Rozdział III. *Między słowem a ciałem jako wartościami*. Trzy zawarte tu artykuły na trzy sposoby pokazują wahanie się (autora – Magdalena Rabizo-Birek; autorów – Katarzyna Sokołowska; bohaterów – Zbigniew Kopeć) między rzeczywistością („ciałem”) a („słowem” tak czy inaczej zrealizowanym, czyli) kreacją wyrażającą się w sztuce bądź w zwykłym opowiadaniu historii – jako równie pociągającymi biegunami wartości. Próba pogodzenia tych wartości lub wyborów – to deklaracja funkcjonowania w określonym paradygmacie i oczekiwanie na ocenę w jego ramach.

Rozdział IV, *Człowiek w drodze między wartościami*, składa się z dwu części. Pierwsza z nich, zatytułowana *Między sacrum a profanum* zakłada spojrzenie w perspektywie linearności, zdeterminowane pyta-

niem o duchowość jako naczelną wartość. Spojrzenie to wyznaczone zostaje perspektywą „piekielną” i „anielską”, wprowadzoną artykułami Agnieszki Czyżak i Bernadetty Żynis. Oczywiście, jest to pytanie, nie przesądzenie kwestii. Przynajmniej w takich przypadkach jak w artykule Zofii Zarębianki na temat późnych wierszy Miłosza. W innych, takich jak: artykuł Anastazji Seul na temat bohatera powieści Brandstaettera, Marty Kładź na temat twórczości C. S. Lewisa, Barbary Olech o *Medytacjach* Marii Grossek-Koryckiej, kwestia wydaje się już wyraźniej przesądzona. Druga część, zatytułowana *Między życiem a śmiercią*, odwraca perspektywę, domagając się spojrzenia na rzeczywistość przez pryzmat zasady *coincidentia oppositorum*, nie wprowadzającej dominacji ducha, a tym samym przewagi śmierci (życia wiecznego) nad życiem (doczesnym), a na płaszczyźnie poznawczej – dominacji słowa nad milczeniem. Oczywiście, znowu przestrzegam przed uproszczeniami w rozumieniu tego porządku.

Część ta zaczyna się artykułem wprowadzającym ostry konkret: opis sytuacji związanej z tzw. odwilżą w polityce i literaturze ok. 1956 roku, skutecznie, jak sędzę, przeciwstawiający się optyce piekielnej i anielskiej. Większość pojawiających się tu artykułów (Anny Szóstak, Tomasza Żukowskiego, Barbary Sienkiewicz, Dariusza Szczukowskiego) dotyczy twórczości Tadeusza Różewicza, pisarza mocno związanego ze sferą wartości, ale wartości odnoszonych przede wszystkim do życia (a nawet do śmierci jako faktu żywego i dotykającego do żywego). Artykuł Anny Szóstak nie rozlicza Różewicza ze zgodności jego postawy z abstrakcyjnym ideałem, lecz pokazuje okres socrealistyczny w jego twórczości jako wyrosły z konkretnych faktów biograficznych i historycznych. Pozostałe artykuły opisują jego twórczość jako nie tyle przenikniętą przez ideał czy ideę, ile ujawniającą ich widmowość w zetknięciu z realizacją i konkretem (wojną, cywilizacją). Ostatnie, zamieszczone w tym podrozdziale artykuły stawiają podobną kwestię, odwołując się do nieco innych kategorii: Karolina Cicha traktując Muzykę jako synonim idei (w sensie metafizycznym), konstatuje jednak w twórczości Barańczaka zgodę na zawieszenie między nią a ciszą. Ewa Wąchocka pyta wręcz o możliwość potraktowania milczenia – stojącego w opozycji do stwórczego, a raczej współcześnie coraz bardziej bełkotliwego słowa – jako nowego języka dramatu.

Rozdział V. *Kobiety w sferze wartości*. Wracamy tu znowu – z obszaru dynamiki drogi – do postaci. Olga Topol pokazuje zatem obraz kobiety u Czechowa: bohaterka *Anny na szyi* wpasowuje się w – stanowiący dla niej wartość – hierarchiczny system społeczny. Czyni to raz – poniekąd sprzedając się zamożnemu mężowi, z którym nie będzie łączyć jej żadna inna więź niż materialna, drugi raz – poniekąd kupując sobą dla męża odznaczenie (a jednocześnie zapewniając sobie w ten sposób absolutną

solutną jego ślepotę na swoje prowadzenie się). Katarzyna Jankowska pokazuje natomiast, że bohaterki Schulza tworzą wiodącą od Natury linię, przeciwstawioną linii męskiej, wiodącej od stwórczego Boga, przy czym zauważa w tych dwu przypadkach znamienne odwrotność wartościowania odległości od punktu wyjścia. Jak widać, gdy w pierwszym przypadku autor sceptycznie patrzy na paradygmat zmuszający do podwójnego życia, to w drugim autor raczej podwójnie – i nierównoprawnie – patrzy na związek ze źródłem, innym przecież, według niego, w przypadku kobiet i mężczyzn. Kolejne artykuły tutaj dotyczą kobiet piszących: bojowy artykuł Judith Arlt ma zacięcie rewindykacyjne i domaga się uznania wartości pisarstwa Magdaleny Tulli; artykuł Joanny Chłosty-Zielonki ma zacięcie demaskujące i przybiera formę ataku zarówno na nazbyt, jej zdaniem, „wysoką”, „akademicką” krytykę feministyczną, jak i nazbyt miłą praktykę niektórych piszących kobiet.

Rozdział VI. *Dylematy wartościowania, czyli świat jeden, ale nie jednolity* obejmuje dwa zakresy: 1. *Obszar literatury*, 2. *Obszar rzeczywistości*. W pierwszym z nich mieszczą się artykuły: Piotra Śliwińskiego, dotyczący relacji kunsztu i kiczu we współczesnej poezji, Krystyny Jakowskiej o refleksji aksjologicznej w wierszu Herberta *Pan Cogito opowiada o kuszeniu Spinozy*, wreszcie rozważania Moniki Peter o określeniu „pisarz-intelektualista”. W drugim obszarze pojawiają się rozważania Aleksandry Kunce dotyczące miejsca wartości takich, jak: honor, wstyd i godność we współczesnej kulturze, Artura Pastuszka – o konflikcie porządków piękna i prawdy oraz Bogdana Trochy – o zawieszeniu człowieka między przeciwstawnymi modelami miłości.

W ten sposób wszystkie kwestie pojawiające się w poprzednich książkach wspomnianej na początku serii sprowadziłyśmy do kwestii wartości jako nadrzędnej, przenikającej wszystkie wcześniej pojawiające się zakresy tematyczne. A raczej – sprowadziłyśmy je do kwestii wielości wartości jako nadrzędnej. Wartości bowiem zdają się podlegać temu samemu mechanizmowi, co sytuacje paradygmatyczne, z którymi się wiążą w ramach paradygmatów: opisują rzeczywistość w określonym ujęciu. Być może zresztą nie jest to ciągle wystarczająco jasne i być może domaga się to jeszcze dalszych przybliżeń, co rzeczywiście stanowi przesłankę do podjęcia decyzji o zarysowaniu kolejnego koła (hermeneutycznego). W każdym razie taką próbę jeszcze podejmiemy.

Errata

s. 11, wers 8 od dołu – jest: „ale czy zdezaktualizowanych bez reszty? Wystar.”
powinno być: „ale czy zdezaktualizowanych bez reszty? wystar.”

s. 12, wersy 13-14 od dołu – jest: „ a krystalizującą się w ucieleśnianej przez Sokratesa postawie tragicznej”

powinno być: „a krystalizującą się w Sokratesie – postawie tragicznej”